

DR RICHARD BARTLETT

FIZYKA CUDÓW

MATERIALIZUJĄC ŚWIADOMOŚĆ



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Słowa uznania dla „Fizyki cudów”

„W tej fascynującej książce najbardziej podoba mi się idea, że niektórzy ludzie rodzą się czarodziejami, a inni muszą nad tym popracować. *Fizyka cudów* jest podręcznikiem dla czarodziei!”

– dr med. C. Norman Shealy, profesor Medycyny Energetycznej,
President Emeritus Holos University Graduate Seminary

„Richard Bartlett w ogromnym stopniu przyczynił się do rozwinięcia dziedziny uzdrawiania energetycznego i wyszkolił więcej uzdrowicieli w ciągu ostatnich dziesięciu lat niż ktokolwiek inny od czasu wprowadzenia Reiki do zachodniego świata. Proponowane przez niego metody można z łatwością odtworzyć i przekazać, w dodatku są one świetną zabawą. Jego dynamiczny głos i tajemnicza osobowość emanują z tej ewolucyjnej i rewolucyjnej książki”.

– Debra Lynne Katz

„Znany uzdrowiciel Richard Bartlett odchodzi od tradycyjnej nauki i wkracza w dyscypliny wykraczające poza jego akademickie wykształcenie, prezentując teorie spoza głównego nurtu współczesnej fizyki. Książka ta zaprasza do przekroczenia własnych koncepcji i uprzedzeń. Pozwól jej się zaskoczyć!”

– dr Klaus Heinemann, fizyk

„Rewolucyjne techniki uzdrawiania Bartletta wskazują na niedopatrzenia w dziedzinie fizyki. Interakcja świadomości z materią daje zadziwiające efekty, zaprzeczające współczesnej nauce. Przywykliśmy nazywać je cudami. Dzieło Bartletta przebudza nas do nowej fizyki równoległych rzeczywistości, która nie jest jedynie abstrakcyjną teorią

lecz sposobem na życie w pełni i spełnianie marzeń. Bartlett pokazuje nam, że naprawdę jesteśmy współtwórcami swoich doświadczeń”.

– dr Claude Swanson, fizyk

„Czym jest Matryca, o której pisze dr Bartlett? Najlepsza definicja wywodzi się z tradycji sufickiej: Matryca jest tym, z czego nieustannie powstaje cała materia. Książka dr. Bartletta podaje nam zasady zarządzające procesem kreacji, wyjaśniając między innymi kształtowanie się naszego świata. Zasady te rozśmieszą cię. Najważniejszą zasadą wydaje się być to, że nie ma żadnych zasad. Fizycy będą zaśmiewać się z tej książki. Posłuży to ich krążeniu”.

– dr James L. Oschman, prezes International Society for the Study of Subtle Energies and Energy Medicine w 2008-09 roku

***FIZYKA
CUDÓW***

dr Richard Bartlett

FIZYKA CUDÓW

MATERIALIZUJĄC ŚWIADOMOŚĆ



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Dominika Dudarew
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
SKŁAD: Tomasz Piłasiewicz
KOREKTA: Marzena Żukowska
TŁUMACZENIE: Karolina Bochenek

Wydanie VII – dodruk
BIAŁYSTOK 2020
ISBN 978-83-8171-605-5

Copyright © 2009 by Richard Bartlett
All rights reserved, including the right to reproduce this book or portions thereof in any form whatsoever without the prior written permission of Atria Paperback/Beyond Words Publishing, Inc., except where permitted by law.

© Copyright for Polish edition Studio Astropsychologii, Białystok, 2011.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Poczyniono wszystkie starania, aby upewnić się, że informacje zawarte w tej książce są pełne i dokładne. Niemniej jednak, ani wydawca, ani autor nie zajmują się udzielaniem profesjonalnych porad poszczególnym czytelnikom. Pomysły, procedury i sugestie zawarte w tej książce nie mają na celu zastąpienia konsultacji z lekarzem. Wszystkie sprawy dotyczące zdrowia wymagają nadzoru medycznego. Ani autor, ani wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody, rzekomo wynikające z korzystania z informacji i sugestii zawartych w tej książce.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Podziękowania	11
Wprowadzenie	13
1. Czy to ptak? Czy to samolot? Nie! To... Superman!.....	19
2. Początki FoMatrycy Energetycznej.....	27
3. Budowanie zaufania w nieznane poprzez zadawanie pytań otwartych.....	31
4. Podstawowe lekcje w świecie dualnym.....	43
5. Niedziałanie a korzystanie z technik.....	53
6. Zagadka kwantowa	65
7. Nauka rzeczy wymyślonych.....	75
8. Moc dowodzenia a kontrola.....	83
9. Chwileczkę, co się stało?.....	91
10. Załamanie fali	99
11. Załamanie funkcji falowej ludzkiego doświadczenia.....	103
12. Ufaj temu, co pojawia się w danej chwili	125
13. Czas na zmianę	129
14. Teoria wielu światów i ty.....	135
15. Fizyka cudów	145
16. Nauka o niewidzialności.....	153
17. Rozwiązanie tajemnicy lewitacji.....	179
18. Archetypy – pokochaj to, co masz w głowie.....	187
19. Praktyka sztuki czystego postrzegania.....	193
20. Ludzka intencja i boska interwencja	197

21. Korzystanie z pomocy przewodnika	203
22. Wspaniałe przygody Marka.....	215
23. Tworzenie zaawansowanych sztucznych matryc.....	223
24. O manifestacji.....	235
Słowniczek Matrycy.....	251
Przypisy	291
Wybrana bibliografia.....	303

Dedykuję tę książkę:

*mojej małej Darze Louise Bartlett, która pomogła mi
poszerzyć swoją wiedzę, mocniej kochać i być ucieleśnieniem
serdecznej radości*

*oraz dr. por. płk. Tomowi Beardenowi, którego genialne koncepcje
odnośnie elektromagnetyzmu skalarnego oraz jego zastosowań
zainspirowały mnie i niezliczoną ilość innych ludzi.
Jest on niezłomnym wojownikiem prawdy
oraz obrońcą świętej wolności tego narodu.*

Podziękowania

Książka ta nie powstałaby bez kilku niezwykle ważnych osób. Przede wszystkim, specjalne podziękowania należą się:

- Melissie Joy Jonsson, za jej życzliwość troskę i nadzór nad każdym aspektem transkrypcji i edycji tej książki.
- Cynthii Bartlett, za jej pomysł skontaktowania się z Beyond Words, nawiązania współpracy oraz za pełen miłości nadzór i zaangażowanie w Matrycę Energetyczną od samego początku.
- Mojemu wydawcy – Cynthii Black, za podjęcie ryzyka z nieznanym autorem, za wiarę we mnie i wsparcie na każdym kroku.
- Daphne Hoge, za jej nieustające starania i rozumienie zasady dbania o zadowolenie „talentu”.
- Lindsay Brown i Julie Knowles, moim redaktorkom naczelnym, które z satysfakcją torturowałem drobnymi szczegółami. Jestem im niezmiernie wdzięczny.
- Lisie Braun Dubbels, mojemu rzecznikowi prasowemu, który niezmordowanie dla mnie pracuje.

Szczególne podziękowania dla moich dzieci:

- Victora, który stworzył część głównych elementów szaty graficznej dla Matrycy Energetycznej.
- Justice, która prowadziła ze mną warsztaty i ucieleśnia zasady tej książki.
- Nate’owi, który zawsze jest przy mnie, dając mi miłość, wsparcie i wszystko, czego tylko potrzebuję.

Na koniec chciałbym podziękować pracownikom i adeptom Matrycy Energetycznej, łącznie z Benem, Alyssą, CeCe, Brandonem, Carol, Karen, Williamem i Rebeką.

Wprowadzenie

Każdy chciałby doświadczyć cudu, ale czy nie macie wrażenia, że cuda nigdy się nie zdarzają, gdy *naprawdę* ich potrzebujemy?

Z książki tej wylania się namacalna i rzeczywista energia. Niczym magiczny tekst Harry'ego Pottera, posiada ona pole ogromnego potencjału. Jej stronicie stanowią niesamowicie potężną matrycę energetyczną. Możesz dołączyć do tysięcy ludzi, którzy skorzystali z technologii świadomości, „uzdrowić” siebie, swoją rodzinę i być może również środowisko, w którym żyjesz.

Autor pokazuje nam, że zjawiska, które nazywamy dziś „cudami” są w rzeczywistości przejawami tego, czego jeszcze nie znamy i co nie zostało jeszcze „udowodnione”. Napisano jednak, że „brak dowodów nie jest dowodem braku”. Zmieniając przekonania na temat tego, co jest dla nas możliwe, zrywamy z ograniczonym postrzeganiem skupiającym się na tym, co nie jest możliwe i odkrywamy, że jesteśmy w stanie zastosować energię i zasady kwantowe w naszym codziennym życiu w sposób zaskakujący, zabawny i niewiarygodny.

Cuda wykraczają poza ograniczenia większości naszych współczesnych modeli naukowych, ale nie oznacza to, że nie można wyjaśnić ich w sposób naukowy (jeśli takie wyjaśnienie jest komuś potrzebne). Niektórzy mogą stwierdzić, że pewne idee przedstawione w tej książce pochodzą z „pogranicza nauki”. Nie mam jednak nic przeciwko temu, by znajdować się na pograniczu z aniołami i cudami oraz innymi niezwykłymi zjawiskami, których nauka nie potrafi dokładnie „wy tłumaczyć”, gdyż to właśnie tu zamieszkuje magia. Co byś zrobił, gdyby znalazł się sposób na zwiększenie częstości występowania cudów w twoim życiu? „Czy miałoby to dla ciebie jakąś wartość, *chłopcze?*” (jak mógłby zapytać Scott, naczelny inżynier Star Treka).

Zauważ, że materia składa się z energii lub pól energetycznych: ludzie, zwierzęta, pył gwiazdny, drzewa, krzesła... wszystko na poziomie kwantowym zbudowane jest z energii. Na tym opiera się nauka naszych tak zwanych cudów. Rupert Sheldrake, biolog i płodny autor, jako pierwszy przedstawił szerokiej publiczności ideę *pola morficznego* (zobacz również *rezonans morficzny* i *jednostka morficzna* w Słowniczku Matrycy).

[Jest to] pole przenikające i otaczające jednostkę morficzną, która decyduje o charakterystycznej strukturze pola oraz jego wzorcu działania. Pola morficzne determinują postać i aktywność holo-nów lub jednostek morficznych na wszystkich poziomach złożoności. Pojęcie pola morficznego obejmuje pola morfogenetyczne, behawioralne, społeczne, kulturowe i mentalne. Pola morficzne są kształtowane i stabilizowane przez rezonans morficzny z wcześniejszych, podobnych do siebie jednostek morficznych, będących pod wpływem pól tego samego rodzaju. Co za tym idzie zawierają one swego rodzaju pamięć skojarzeniową i mają tendencję do utrwalania się.¹

Dostrojenie do pola morficznego Matrycy

Matryca Energetyczna posiada ogromne pole morficzne, umożliwiające uzyskanie dostępu do zjednoczonego pola świadomości przy niewielkim wysiłku. Tysiące ludzi uczestniczyło w seminariach Matrycy Energetycznej (część z nich przybyła na nie z dalekich zakątków świata) i przeczytało moją pierwszą książkę „Matryca Energetyczna”^{*}. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób korzystali z Matrycy Energetycznej, wnieśli pewną energię do jej zbiorowego pola (siatki).

Potężna dynamika grupowa pozwala rozwinąć pożądany moment pędu oraz umiejętności, służące wspólnemu dobru. Dołączenie się do niej przynosi same korzyści. To pole już istnieje, dlatego zawsze

^{*} Książka „Matryca Energetyczna. Innowacyjne uzdrawianie” do kupienia w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

i wszędzie możesz zarówno przekształcać je, jak i podłączać się do niego. Dostrajając się do istniejącego pola morficznego Matrycy Energetycznej, wkraczasz w wysoce zorganizowaną i potężną *technologię świadomości*. Technologia ta posiada niezwykle „oprogramowanie” i jest wyposażona w ogromne wsparcie techniczne „w swoim polu”.

Trzymasz w swoich rękach jednostkę morficzną rzeczywistego pola energetycznego zjawiska, które nazywam Matrycą Energetyczną. Poprzez strony tej książki przepływa wielka moc. Nie trzeba rozumieć języka naukowego, aby z niej skorzystać. Informacje tu zawarte mogą zmienić twoje życie w przedziwny i wspaniały sposób! Magia i cuda nie rozróżniają języków – mogą one i będą przemawiać bezpośrednio do twojego serca.

Moim celem jest, by książka ta głęboko zapadła w twoją podświadomość. Dlatego przemawia ona do czytelnika na wiele sposobów i na wielu poziomach. Nie przejmuj się, jeśli nie zrozumiesz jakiegoś pojęcia, z którym się wcześniej nie zetknąłeś. Nie martw się, jeśli przedstawiany materiał czasem będzie wydawał się wykraczać poza twoje możliwości świadomego rozumienia. Czytając tę książkę odłóż chociaż na chwilę na bok to, co *myślisz*, że wiesz. Możesz nawet pominąć materiał, który wyda ci się zbyt naukowy, jeśli cię nie zainteresuje. Uzyskasz dostęp do misternie zakodowanej w tej książce energii, niezależnie od tego czy zrozumiesz całą treść, czy też nie.

Wiele przedstawionych tu historii i idei ma charakter humorystyczny; czasami mogą wydać ci się nawet szalonym i skończonym idiotą! Możesz skorzystać z pomysłów, które tu przedstawiam, jeśli chcesz, ale najważniejsze byś miał dobrą zabawę i obserwował jak zmienia się twoje życie.

Na jednym z moich warsztatów pewien młody mężczyzna podzielił się ze mną niesamowitą historią. Przez całe swoje życie był alfabetą, a jednak rozwinął swój własny, wyjątkowy sposób czytania. Szedł do biblioteki i szukał książki, która wydawała się interesująca, po czym wypożyczał ją do domu. Nie potrafił jej przeczytać, więc kładł ją na noc pod poduszką i we śnie „wchłaniał” zawarte w niej

informacje. Następnego dnia, po przebudzeniu, jego umysł w niewytłumaczalny sposób „wiedział”, o czym jest dana książka.

Równie zdumiewające było to, że im więcej ludzi wypożyczyło wcześniej daną książkę, tym lepszy miał dostęp do zawartej w niej wiedzy. Im mniej ludzi przeczytało książkę, tym bardziej mgliste były uzyskane przez niego informacje. Wierzę, że był w stanie dokonać tego niezwykłego wyczynu właśnie dzięki istnieniu pól morficznych, o których pisze Sheldrake.

Potężna dynamika grupowa pozwala na zwiększenie pożądaných momentów pędu oraz umiejętności każdego z nas, w służbie ogólnego dobra jak największej liczby ludzi. Podłączenie się do niej może przynieść ci same korzyści. Możesz przekształcać tę siatkę kiedy zechcesz i gdziekolwiek się znajdujesz. Dostrajając się do już istniejącego pola morficznego Matrycy Energetycznej, wkraczasz w wysoce zorganizowaną i potężną technologię świadomości.

Historia cudu kwantowego

Bardzo cenię sobie założenie dr. Bartletta, iż nie powinniśmy mieć poczucia, że to my „uzdrawiamy”. Jestem człowiekiem głęboko wierzącym w Boga i często odczuwam konflikt pomiędzy moją wiarą, a kształceniem się w oparciu o tradycyjny model medycyny zachodniej, który przedkłada naukę nad wiarę w wartości duchowe. Nie chcę działać w konflikcie z Bogiem, dlatego idea dr. Bartletta, aby nie postrzegać siebie jako osoby uzdrawiającej naprawdę do mnie przemawia. Tak naprawdę, jedyne co mogę sam zrobić, to pozwolić, by Bóg (lub Jego łaska) działał przeze mnie. Takie podejście wnosi spokój i pokorę w moją pracę.

Jestem lekarzem o dwóch specjalizacjach: medycyna nuklearna (fizyka kwantowa) oraz pediatria. Niecały rok temu odszedłem na emeryturę i teraz szkolę się na mistrza uzdrawiania holistycznego. Jeszcze zanim wziąłem udział w seminarium Matrycy Energetycznej, zdołałem pomóc dwóm różnym ludziom w trzech różnych sytuacjach. To wszystko wydarzyło się jedynie po obejrzeniu filmiku dr. Bartlet-

ta na YouTube, w którym demonstrował on technikę dwupunktową. Z boską pomocą ludzie, o których wspomniałem, wyzdrowieli w sposób dość niewiarygodny.

Po raz pierwszy wypróbowałem Matrycę Energetyczną, gdy miałem do czynienia z pewnym mężczyzną, który miał problemy z oddawaniem moczu. W jego moczu znajdowała się krew. Poprosił o poradę lekarską, więc zaleciłem mu, aby udał się do najbliższego szpitala. Nie było go na to stać. Następnego dnia miałem wyrzuty sumienia, że nie okazałem mu współczucia i nie pomogłem. Zdecydowałem się odnaleźć go i pomóc mu. Chciałem go uzdrowić, chociaż zdaję sobie sprawę, że tak naprawdę to Bóg uzdrawia.

Gdy go wreszcie odnalazłem, zaprosiłem go do szpitala po błogosławieństwo. Po jego przybyciu udzieliłem mu opieki duchowej, a następnie postanowiłem wykonać prostą technikę dwupunktową: jeden punkt z przodu ciała i drugi z tyłu. W samym środku tego procesu człowiek ten zaczął oddawać mocz. Być może nie wydaje się to niczym niezwykłym, ale dla niego to był cud. Następnego dnia wszystkie wyniki badań moczu były prawidłowe i wypisano go ze szpitala.

Kolejną osobą była koleżanka z grupy „uzdawiania energetycznego”, która miała problemy z zatokami. Była po operacji na zatoki, która jej nie pomogła. Podczas zajęć zawsze miała zapchany nos. Na przerwach mieliśmy praktykować dotyk kwantowy. Stwierdziłem, że metody, których uczymy się na zajęciach mogą działać zbyt wolno jak na jej potrzeby, więc postanowiłem wypróbować Matrycę Energetyczną. Stworzyłem wyimaginowany holograficzny obraz zatok, „zobaczyłem” znajdujące się tam blokady, a następnie po prostu je zlikwidowałem. Jej zatoki oczyściły się „tak po prostu” w przeciągu niecałej minuty!

Ta sama kobieta miała później inny problem zdrowotny: naderwany mięsień w nodze, z powodu którego odczuwała bardzo silny ból, mimo że przez kilka miesięcy korzystała z akupunktury. Poprosiła mnie o pomoc. Na początku wypróbowałem metody uzdawiania, których mnie nauczono, ale nie osiągnąłem żadnego rezultatu. Potem wypróbowałem technikę dwupunktową z systemu Matrycy Energetycznej.

Tak naprawdę nie wiedziałem nic o tej metodzie – widziałem tylko jak dr Bartlett demonstruje ją na YouTube. Odczułem jak mięsień przyjmuje prawidłowe ułożenie. Z doświadczenia wiem, że bardzo trudno jest uzdrowić mięsień, który zmienił swoje ułożenie anatomiczne. Gdy zobaczyłem jak dr Bartlett pracuje z kośćmi i mięśniami za pomocą tej metody, pomyślałem: „Kurczę. Ta metoda wykracza poza naszą zdolność rozumienia, ale mógłbym spróbować z tego skorzystać”. Po wykonanym przeze mnie zabiegu moja znajoma znów mogła biegać i nie odczuwała żadnego bólu.

– D. S., profesor uniwersytecki, lekarz medycyny nuklearnej i pediatra

Osobiście lubię książki, które stanowią dla mnie wyzwanie. Wtedy mam poczucie, że naprawdę przekraczam (przy odrobinie szczęścia) swoje osobiste ograniczenia i niedoskonałości. Informacje zawarte w tej książce najprawdopodobniej nie przypominają niczego, z czym się kiedykolwiek wcześniej spotkałeś. Być może jednak odkryjesz, że to o czym piszę jest już znane twojemu sercu, ale jeszcze nie potrafisz tego nazwać ani wykorzystać. Możesz otworzyć tę książkę na dowolnej stronie, przeczytać kawałek tekstu, a następnie „usiąść w tej energii”, pozwolić jej delikatnie i spokojnie przeniknąć w głąb twojego istnienia. Zawarta tu magia zacznie działać w tobie, nawet jeśli nie wierzysz, że to możliwe!

Dzięki tej książce podłączysz się bezpośrednio do pola marzeń i cudów, które już zostało dla ciebie stworzone przez tysiące innych ludzi. Możesz tego doświadczyć bez zbędnego wysiłku. Czynienie cudów kwantowych w życiu jest prostsze i przyjemniejsze niż to sobie wyobrazasz.

1.

Czy to ptak? Czy to samolot? Nie! To... Superman!

Moje życie nigdy nie było całkowicie normalne, lecz od lutego 1997 roku stało się zupełnie niezwykle. Pracowałem wtedy ciężko, wykonując swoje obowiązki kręgarza, gdy nagle zobaczyłem trójwymiarowy hologram Supermana. Być może było to tylko przywidzenie, ale dzięki niemu momentalnie uzdrowiłem wzrok dziecka!

Jeśli czytałeś moją pierwszą książkę, to historia powstania Matrycy Energetycznej jest już ci znana. Poznałem dziewczynkę cierpiącą na ambliopię, zwaną powszechnie niedowidzeniem. Nie wiedziałem jak jej pomóc. Większość medycznych sztuczek jakie znałem – z użyciem kryształów lub innych osobliwych i wspaniałych przedmiotów – okazała się w tym przypadku zupełnie nieprzydatna.

Przyjechałam z Seattle do Livingstone w Montanie, gdzie w weekendy pracowałem jako kręgarz w swoim gabinecie. Bardzo mało spałem i pracowałem cały dzień, więc zasłona pomiędzy fantazją a rzeczywistością lub alternatywnymi wymiarami rzeczywistości była dla mnie cieńsza niż zwykle. (Historia ta została opisana w rozdziale pierwszym mojej pierwszej książki). Wciąż nie wiem, co tak *naprawdę* się stało, ale tajemniczość tego wydarzenia zupełnie mnie nie martwi. Zetknąłem się z dolegliwością, której nie znałem i nie wiedziałem jak ją leczyć, a moja podświadomość podsunęła mi wizerunek George'a Reeves'a jako Supermana – potężnego i przydatnego archetypu z mego dzieciństwa.

Jedną z wielu zdolności Supermana jest zdolność prześwietlania wzrokiem, co jest bardzo przydatnym narzędziem w praktyce lekar-

skiej. Oczami Supermana mogłem zobaczyć, co dolega mojej małej pacjentce. Nigdy nie kwestionowałem osobliwych lub nadprzyrodzonych sił, które udzielały mi pomocy. Od razu zareagowałem na uzyskane dzięki hologramowi informacje. Stało się coś nowego i niesamowitego – w jednej chwili dziewczynka została wyleczona.

Muszę zaznaczyć, że projekcja holograficznego obrazu Supermana z mojej podświadomości do świata przejawionego w celu rozwiązania problemu, z którym się zetknąłem była dla mnie całkowicie racjonalna. Zawsze chciałem posiadać umiejętność prześwietlania wzrokiem lub jasnowidzenia. Superman może korzystać ze zdolności jasnowidzenia bez ponoszenia lekarskiej odpowiedzialności! Wyobraź sobie jakby to było, gdybyś stale prześwietlał wszystkich wzrokiem. Być może musiałbyś nosić specjalne, ciemne okulary, jak Cyklop z X-mana. Ściągałbyś je, gdybyś chciał coś „zobaczyć”, a potem zakładałbyś je z powrotem, po wykonaniu zadania, by powrócić do względnie normalnego życia.

W okresie, gdy uczyłem się w szkole chiropraktyki w latach osiemdziesiątych, widziałem film pt.: „X – człowiek, który widział więcej” z Rayem Millandem w roli dr. Jamesa Xaviera. Chirurg ten zaaplikował sobie krople, które pozwalały mu prześwietlać wzrokiem ludzkie ciała. Być może myślisz, że jest to bardzo przydatna umiejętność w przypadku chirurga. Bohater filmu był świadkiem, jak chirurg zamierza przeprowadzić operację na dziewczynce, w oparciu o nieprawidłową i potencjalnie zagrażającą życiu diagnozę. Nie udało mu się powstrzymać chirurga przed operacją, w wyniku której dziewczynka zmarła, tak jak wcześniej przewidywał. Winą za ten błąd obarczono naszego bohatera.

Ścigany za popełnienie morderstwa bohater, w poszukiwaniu schronienia dołączył do trupy cyrkowej jako wróżbiarz. Jedną ze scen była dla mnie szczególnie poruszająca. Pewna kobieta chciała dowiedzieć się, co dobrego przydarzy jej się w przyszłości. Wróżbiarstwo ma służyć przecież dostarczeniu rozrywki. Nasz bohater jednak, widząc nieodkryte złośliwe guzy rozrastające się w jej ciele

powiedział jej prawdę odnośnie tego, co zobaczył: „Umrze pani młodo, wkrótce, w straszliwym bólu”.

Wszędzie gdzie zbiegły lekarz spojrział, widział chorobę i cierpienie. W końcu nie był w stanie więcej tego wytrzymać, więc wydlubał sobie oczy. (Był to film z serii „Hammer horrorów”, więc musiał skończyć się w taki sposób. Być może teraz rozumiesz dlaczego podświadomie wybrałem Supermana na medium! Lepiej żeby Superman to zrobił, niż bym miał wylupywać sobie oczy z rozpaczy. Nie ma się nad czym zastanawiać!).

Następnego dnia po „akcji z Supermanem”, jak nazywam to tajemnicze wydarzenie, moja energia uległa całkowitej przemianie. Wystarczyło, bym ze skupioną intencją delikatnie dotknął pacjenta, by zaszły znaczne, często zdumiewające zmiany. Kości same się ustawiały, wzorce przewlekłego bólu znikwały często zaledwie po jednym, krótkim zabiegu, a skrzywione kręgosłupy na moich oczach przyjmowały prawidłowe ułożenie.

Więść na temat moich działań szybko rozprzestrzeniła się w środowisku uzdrowicieli. Wszyscy mówili o doktorze Bartlecie i jego cudownych dłoniach. Chcieli NATYCHMIAST spotkać się ze mną! Pierwszego dnia po Akcji „Superman” spotkania ze mną domagało się tylu ludzi, że kontynuowałem swoją pracę jeszcze po północy.

W końcu, po wizycie ostatniego pacjenta, z wdzięcznością udałem się do łóżka na parę godzin zasłużonego odpoczynku. Niestety, następnego dnia był poniedziałek i musiałem być na uczelni. Nie mogłem sobie pozwolić na opuszczenie ani jednego dnia, ze względu na bardzo napięty grafik zajęć. Parę godzin później, o 4.30 rano, musiałem więc zaśpiewać sobie: „Hej ho, hej ho, do szkoły by się szło!”.

Nikommu jeszcze nie uszedł na sucho brak szacunku do własnego zdrowia. Sam nie byłem wyjątkiem. Po powrocie do Seattle wkrótce zachorowałem na paskudną grypę, która zmusiła mnie do pobytu w domu. Mój organizm był wyczerpany, a grypa była tylko pierwszym etapem mojego wymuszonego wypoczynku. Po tygodniu zdiagnozowano u mnie objawy zapalenia płuc. Dopiero po dwóch tygodniach

byłem w stanie podnieść głowę, nie mówiąc o uczestniczeniu w zajęciach. Pod koniec tej wymuszonej rekonwalescencji odwiedziła mnie moja przyjaciółka Debbie i udzieliła mi zbawiennego masażu.

Jej delikatna troska działała na mnie uzdrawiająco. Zdołałem zebrać w sobie siły, by podnieść rękę i dotknąć przyjaciółki. Na jej twarzy malowało się zdumienie. Spytała mnie: „Richard, co to za niesamowita energia?”

– Czujesz ją? – spytałem. – Dzięki Bogu. Byłem tak osłabiony, że nie wiedziałem czy ona nadal ze mną jest!

– Nie czułam jeszcze nigdy czegoś tak niesamowitego. Co to jest? – spytała.

Opowiedziałem jej więc ze szczegółami historię nieprawdopodobnej Akcji „Superman”. Była zdumiona, co wydawało mi się zupełnie zrozumiałe.

– Jeśli istnieje sposób na nauczenie się tego i wymyślisz go kiedyś, to ja jestem chętna. Musisz mnie tego nauczyć! – nalegała.

Nie miałem pojęcia jakie będą następstwa tej rozmowy. W tamtym czasie ledwo zdawałem sobie sprawę czym jest Matryca Energetyczna, ale obiecałem nauczyć ją tego, jeśli tylko okaże się to możliwe.

Z czasem zacząłem rozumieć coraz więcej. Każdego tygodnia osiągałem nowe, wspaniałe rezultaty. Byłem świadkiem uzdrowienia przewlekłych chorób, chociaż często nie były nawet przedmiotem leczenia. Ponadto moi klienci zgłaszali tajemnicze przemiany swoich stanów emocjonalnych, wzorców myślenia oraz całego swojego życia. W dodatku zachodzące zmiany były trwałe. Moja praca zawsze była dla mnie satysfakcjonująca emocjonalnie, ale od tamtej pory stała się głębokim i poruszającym doświadczeniem.

Cud na górze

Cztery miesiące po Akcji „Superman” odwoziłem córkę do Big Sky, gdzie mieszkała z kilkoma przyjaciółmi. Przejeżdżaliśmy przez Bozeman w Montanie, gdzie padał lekki śnieg. Był środek czerwca, więc śnieg był raczej niecodziennym zjawiskiem jak na tę porę roku,

ale to dopiero początek historii. Jechałem ostrożnie krętą, górzystą drogą Pontiakiem 1966 GTO.

Odkąd przeprowadziłem się do Seattle, aby uczyć się na program Bastyr Naturopathic, zbyt rzadko widywałem swoją córkę Justice. Trzeba mieć w sobie *odrobinę szaleństwa*, by wrócić do szkoły medycznej w wieku czterdziestu dwu lat. Pracowałem już przecież jako kręgarz od 1987 roku. Podczas pierwszego roku własnej praktyki kręgarskiej ledwo udawało mi się zarobić na wyżywienie rodziny. Niestety, moje pierwsze małżeństwo nie wytrzymało próby tych pierwszych, trudnych lat. Dziesięć lat później miałem całkiem dobry, regularny zarobek. Co zatem skłoniło mnie do tego, bym pomyślał, że w tym wieku mogę – a nawet powinienem – wrócić do szkoły i zacząć naukę od nowa?

Miałem trzydzieści jeden godzin lekcyjnych w semestrze, nie miałem więc zbyt wiele czasu na cokolwiek innego. Chociaż całe dnie spędzałem w szkole medycznej w Seattle, co drugi weekend jechałem trzynaście godzin do Montany, gdzie mogłem praktykować kręgarstwo i zarobić na chleb.

Widywałem się z Justice dzięki temu, że nie posiadałem licencji na wykonywanie zawodu w stanie Waszyngton. Justice zgodziła się zostać moją sekretarką, gdy tylko wracałem do Montany, by prowadzić swój całkiem dobrze prosperujący interes. Tego dnia mieliśmy za sobą dziesięć godzin wyczerpującej pracy.

Podróż była spokojna i w głównej mierze polegała na słuchaniu pracy silnika mojego Pontiaca. Dotarliśmy bezpiecznie do miejsca zamieszkania córki, uściskałem ją i zapowiedziałem, że przyjadę po nią rano. Udając się na spoczynek do Livingston, nie miałem pojęcia, że moje życie znów wywróci się do góry nogami!

Wracając powoli krętą górską drogą zauważyłem nagle jakąś postać na drodze. Nie byłem pewien, czy jest to rzeczywistość, czy tylko przywidzenie? (Po tym jak zobaczyłem Supermana w okolicznościach klinicznych, mogłem spodziewać się wszystkiego). Zwolniłem, aby przyjrzeć się dokładniej temu co widzę. Teraz byłem już pewny, że coś lub ktoś stoi na środku drogi. Zjechałem na pobocze i zatrzymałem się.

Nagle oczom mojej wyobraźni wyraźnie ukazał się mężczyzna z jasnym turbanem na głowie. Stał tuż przede mną z ręką uniesioną w powitalnym geście. Nie marnując czasu na uprzejmości zwrócił się do mnie mocnym, nakazującym tonem: „Dam ci to czego pragniesz, jeśli obiecasz, że nigdy nie zaniebasz żadnego istotnego aspektu swego życia”. Od razu zgodziłem się na jego warunki. Skinął delikatnie głową, spojrzął mi w oczy i zarządził: „Niech się stanie!”.

Zaraz po tym usłyszałem świst i poczułem się jakby czubek mojej głowy otworzył się, a zawartość czaszki wytrysnęła ku niebu. Oczywiście wyobraźni zobaczyłem i poczułem ogromną siłę spływającą na mnie z góry.

Czy widziałeś film „Bliskie spotkania trzeciego stopnia”? Pamiętasz scenę jak ogromny, wielopoziomowy statek kosmiczny ląduje na platformie na wierzchołku góry? Ta scena najbardziej przypomina to, czego doświadczyłem w ciągu następnych kilku minut. Spróbuj wyobrazić sobie ogromny, wielokolorowy wirujący wierzchołek góry – być może pomoże ci to chociaż trochę zrozumieć jak się wtedy czułem.

Zjawisko to wywołało pojawienie się w mojej świadomości licznych obrazów i scen. W moim mózgu zaczął instalować się potężny „program duchowy”. Trwało to ponad kilka minut, ale szybko dostosowałem się do tego co się dzieje i odzyskałem zdolność poruszania ciałem. Mistrz pojawił się ponownie i kazał mi dotknąć prawą dłońią klatki piersiowej po lewej stronie ciała. Posłusznie wykonałem jego polecenie. Gdy tylko dotknąłem palcami swojej klatki piersiowej, rozległ się głośny trzask i moje kości zmieniły swoje ułożenie.

Urodziłem się z dodatkowym kręgiem lędźwiowym. Z tego powodu moja klatka piersiowa wykrzywiła się tak, że wystawała nieładnie po lewej stronie ciała. Wykrzywienie było tak poważne, że gdy byłem młody, leżąc na lewej stronie ciała czułem uderzanie swojego serca o klatkę piersiową. Nie pozwalało mi to zasnąć, więc nie mogłem leżeć na tej stronie ciała.

Gdy tylko dotknąłem klatki piersiowej, jak nakazał mi Mistrz, zostałem uzdrowiony i zauważyłem, że moje kości ułożyły się w nowy,

znacznie bardziej poprawny sposób. Na moich policzkach pojawiły się łzy wdzięczności; ledwie mogłem uwierzyć w to, co się właśnie wydarzyło. W mgnieniu oka zostałem uzdrowiony z dokuczliwej dolegliwości, z którą żyłem całe swoje życie! Mistrz skinął życzliwie głową i zniknął.

Wkrótce doszedłem do siebie i postanowiłem kontynuować trzydziestominutową podróż do Livingston. W trakcie tej podróży dwa anioły (tylko tak mogę nazwać te istoty) uraczyły mnie dyskusją w mojej głowie na temat możliwości wykorzystania mojego nowego, duchowego oprogramowania. Rozmowa ta toczyła się przez kolejne pięć godzin i była jednym z najbardziej inspirujących wydarzeń w całym moim życiu!

Bardzo żałuję, że nie zapisałem tego co zostało mi tej nocy przekazane, ponieważ podano mi całe mnóstwo instrukcji na temat nowych, dostępnych mi energii oraz sposobów ich wykorzystania do celów uzdrawiania. Niektóre z nich były dość techniczne i odnosiły się do świętej geometrii, aktywacji czakr dłoni i wielu innych aspektów. Pod koniec tego pięciogodzinnego anielskiego wykładu, piękna kobieca istota powiedziała do mnie: „To wszystko miało się wydarzyć w twoje urodziny [w maju], ale potrzebowaliśmy kilku spokojnych godzin z tobą sam na sam, aby doprowadzić proces do końca. Wszystkiego najlepszego!”.